

## **Оссолінські колекції.**

**CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.**

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.  
Zespół (fond) 73.  
Archiwum Ostapa Ortwina

51. Archiwum Ostapa Ortwina. Materiały redakcyjne. Henryk Broch: „Amico initio vitae”.  
Poemat (13).

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

Львівська бібліотека АН УРСР  
Відділ рукописів  
№ Опт. 54/к. 5

Трох Генрик 2010  
(Влош Менгус)

"Amico initio vitae" - поезија

Тр. р.

Тр. м.

Автограф.

13 арк.

м. пол.

14 арк.

Henry Brock

J. P. Pietsa Skaiji 35.

*Amico initio vitae.*

---

Amico in initio vitae.

... nie mieć słów to wielkonożna  
pity istotnej objawić nie chce,  
Nie mieć słów gdy się ciado psowa  
Ten zamilk duży Karad Wielko-  
mądra.

W liście  
~~W liście~~ westchnień tobie się kłamiam  
Czekając z ciekawości, chcę mówić osobno,  
Nie kłamie, bo jeszcze się wzbawiam,  
Czy wyznać swą drogę mam przedobną.

Ależono, zemu pstrich li poznać  
Ciebie, druk porzeczto się spowrada?  
Po prawdzie. Jam cen w klasie doznał,  
Przyjacielowi ufności rada,

Ta, co w podjętych sław podkryje  
Krew w żywocie faktów skazona,  
Znam w niej szum, który wyłogdźmię,  
Do gór pierśi dźwięk przytulona.

Nigdy się ludzie nie obawiają  
Mając coś poznać obustronnie, -  
Nie witać gruboskórą tarcą,  
Łatwiej chodzić skórą bezbronnie.

zakołowiek ktoś drugiemu bliżsi,  
Aż przybliżemą się zależki,  
Precież wyryją w piim Zapiswi  
Dło i dobro, w wolūmen kwiżki:

Ywici, że dwo ucyuono  
Dotąd, plonując rozmaić,  
Ni wyeterpauē: ludzkie sowo,  
Yainiejszy, widri pcytma pcyrcie.

Zadziwi cię zurykdość pcyrytki,  
Ze mowa cadkiem jej zurykajua  
Widz - nie popednia ten pomytki,  
Co warstw dochodzi grzebiąc z bajua.

Dla zruajności nie nie potra,  
Pyle pcyerose jak dech się uosko,  
Cia od duszy nie jest młodsza,  
Jej plau nalewa kwiwiz zemiado.

Zwawy, kto chagi nie zatraci  
Z oczu, widząc, co go pcyprodsi,  
Proto wzrok dla się mami i braci,  
Plenię cxytosi pcyrau kwyodziej...

W gorące nie chciej spać w kolebō  
Gdy-e się usmiecha z dōta mara...  
(z pomroka wspominiē ryp ten trsebrō)

który wyzdaca smutków gwara...)

Seniego siebie - ciebie noszę  
Na powietrze w świecie, potrawie...  
Jeśli postuchni, nie wyproszę:  
Stowo, w piersiach myśli, przekrawam.

jak długo leżec' będę w kaziu  
Na skrzydłach ręk: myśli i słowa?  
Lemność moja mnie więcej straszi  
Pijanistwoż przekuc' gda b' wychowa?!

Mój stan mnie nie dziwi, z'em exudy  
Przez objęcie ukuć, tak przele, -  
Jak tadownie z powrotem miudy  
Dreż z pragmaty, psonę w brwi bropele;

Tak bo tak nadko dziś się zdarzy,  
Lronie' tze, bez słów: trza exy u' trza?  
Gonie' jeno u nas gospodarzy,  
By tuac' z' w tasciom brak powietrza,

Yeno, by state wdziac' odsurętna.  
Lrasem jwe icly kto wymiuciu,  
Decz zachde, z' t'e mi z'ejdzie pętno,  
Lbem los swój exdowiek kreśli w świecie;

Suikt nikogo nie oszerecka,

Miał prawdę, uwiarył kłamstwo w oczy,  
W bajone kłamstwa wygrała uroda  
Jak drzewo, przez przekąśnięcie toczy.

Czy zapamiętałeś to sobie  
Jak mowili struny w skrzypku?  
Wtedy się wzięła w osobie  
Każdej, stądina uśmie' pyska,

Wtórą prośba - rozkaz pogania  
Wygrywając na złotej trąbce...  
Lub nam opowiada jak uania,  
A dusza bańki ukrywa w gąbce...

Nie zaprzecza obcy psychowii  
I nie wskazuje miejsca ukrycia,  
Boi przedko nie usłyszy słowa  
Rytmu, co jest mądrością życia.

Czy nazwisk nie wspomniades' wtedy  
Co brzmią za "ach!" gębotem wzdychem?  
By barkom poljąc' worki biedy,  
Każd' - pieśni otwardszy wytrychem:

4  
Jest na wiebrosach słońce pozie —  
Wychodzi prz'nią z żalą prz'ziemią!  
Dobro! to nasza jest to mowa,  
Że się w oczyma nasze pełnia —

Alb że nam w tem pomagasz,  
I blada twarz nie odtrącaisz,  
W której zasługi jesteś tragan,  
Do dzieł arystem nie zamucaisz.

Proszę was wszystkich, o bractwo!  
Niech wspólną rzecz nam będzie jedna,  
O serca, przyjmicie nie pilgrzymstwo,  
Sobrymi i wolni żyć oddana!

Wyprawy w te strony odrywam,  
Gdzie ludu boży niedziadów,  
Cudami — z lekarstwem nie zrywam,  
Nad sobą się pracy zastawam!

Głębokim starożytnością,  
Co zwiadał uśmiech wewnętrznych prób —  
Ten z o'cz starych, plusze zaschłiła  
Ja podobnieństwo tużanka rób! —

Nie chciań mi, a o'cz mi sobie kład  
Twarz odkryj, którą w skrytce mojej,  
Dokoruy był sam, gdy nawi w'ład:

Że nas nam podkrył, a niegdyś.

Zaschły głęboko poruszył gród  
Przejściem, co łezę rozwarstwa,  
Wszystek go ekstym podochwał lud,  
Że grał pieśni swoją i „Mojżesza”;

Serdce wie zasiewy zasiew miał,  
Pierwej nikt nikiej był przydawca,  
Przeleci w sobie tui ujrzeli kad-  
Grajac: kazał dusz w ychowanca!

Nikt przed nim, nikt tak rekonstruie  
Do serca ludu pieśni budował,  
Prosto tak podmuchwał przytelnie,  
Budując od podstaw do pował;

Przez pod tej miłości ja psalac,  
Że deszcz wiosny nieje gdy kumie-  
Łaci by na jmiu swym byłek psalac  
Wstrzymawszem obrzyte w ręk pióruce...

Łowu miał w zamierzonym ucywie  
Klamer yoznie bym nie miął,  
Gród przeto pedując w nas uacywie-  
Czawa, by w mgle ekstax nie eguiął;

Widzenie: grajków nie wstrzymawsz,

Że grają, grają tak obojętno,  
Opuszczone! wszak-ei trza tak mało,  
By obświecić rodzić blask porzekoczo....

Dźwięki, jak krople dźwięku się piętna,  
Ze obłoków drzy jak świergot ptasi,  
Z nim się wznawa dusza świętsza,  
Ze za parkanem białym nasi!

jest podot zwręzajów, co nas dzieli,  
Lecz przez muzykę tu ustawa;  
Sobót święcony czas, niedzieli,  
Proć losu z nich jedna ludzka sprawa;

jak bęcce, noszę try w forebce,  
Która mi pierwszy zachwył uszył,  
Kłopoty radości jak w kolebce  
Ruch stotej wiedzy ją poruszył;

Nikt o, nikt larwą tak nie władnie  
Płow nie wysאי, gdy przesiła zakwa,  
Dziśniejszy wieże, że nipaśnie  
Na kwarc, jak ja - z koturnów zakwa...

Nasze wschód i zachód zapalono  
Na niebieskim porządku pieśni,  
Purpurą zorsy kipi grono  
Ludzi, z gwiazdami bliższe równi;

W grobowcach przez śpią bez pokryty  
Switające z władzą wittokii,  
Wiekusie wzięta serce z kodytki,  
Mładzą w surtach na górskim stoku...

Wierchodki wspomnień się przypinają  
Za usmiek serca w zaspach śniegu,  
Niech mił rozbrzygnie w sercu kłosa,  
By u nich nie kradł cedeń udegu!

Zachwył zdjęt zimowe odziewy,  
Mnie głosem zasięgnąwszy do dła,  
Wstyd rozgrzeję stron powiewy,  
Dłoni Kochającego swobodna,

Ażora zmięci miarę zupedna  
W zabocowa głupostwem szlachetwość,  
Smieć urwyższa obdoku wetna...  
Dowiem nie wierzy w serc bezdzietność.

Jak kiedy pesy coś rozglądna,  
Dzwirki rozrzesy pednie blasnu,  
Jasności, mimo wzruszeń rozsądna  
Miej celtąd bez podmięt oklasnu,

Nie potra by huk rzesny zdobit,  
Z wybrichu skier jej dziełgaś wemiec,  
To, co w duchu, esy serca z Tobit,

Po cichu sam wżna miodziwiew;

Oklask, by m nie ustrzymamy niemy,  
Chwyt' wdzieżność w dobrej pamięci...  
Do domu w ten deszek, w świat idziemy,  
Odechem muzyki objęci,

Gdzie świat stroi wiatr wdmuchanie płatki  
Przemocy kłosek pięknisko -  
Chęć serca, jak dziś dzień: scian chasli,  
Gdzie pióseka przeuwa nad kodyską:

Prosta jak wiera, co ją grodzi,  
Jej symbol w drobne kładac piąstki,  
Ufala, że tu nie wtargnie złośliwej,  
Jako od Boga, ma te exaktki,

Ktore w dziczej podziem' sadki,  
Na czasowy, gdy wrog się wliżnie,  
Dogląda krywej wody w kadki,  
By syn był świattem jej w siwiznie ...

O wroga, jak p stronność dziewięciu  
Matka się modli nad kolebką:  
„Zbudzi, niebieską wredkę porzewiny!  
„Daj, by wczas zbawił serce przepko!

„W treści brwi mej przysięgam dziecko,

"Dy z mrotem wyszła rzecz pydowika  
W kształt ducha wielki sporowę jurek?  
" - Miel mir jak rozja ją powleka! "

Zarliwą prośbą dla pototuka  
Ogarnia się miatka jak chusta,  
Jej szepc matkuniwa, jak poziołka  
Miattem krasas, piśnią brunowusta :

"A-a-a-a! A ty się czego  
" Uśmiechasz myśli? jakbyś chytrze  
" Chłopaczka bronita od złego,  
" Gdy tu wpisujesz w słojej cytrze?

"A-a-a-a! A myśli procha!  
" Śpiewaj na nütach w hymnów-krędze  
" Tęmi co doświadczeni, nie kocha -  
" Cebowik zje pozua w dui sierniędze!

" Coż wspomnie, ci dopomnie?  
" Syntki spigey w snie uśmiechnięty  
" Gdy posterunek ja nie zadaje?  
" W hoscie drozy abys byt święty!

" Gdy w kwiecie kłam, z gadz się podam!  
" Chociaż by w kszycen krew wypłynie... "  
" Syntka z tarcie jidawci dżes woda -  
" O, jasno pstronowci w psiewezynie!

Ty, z nad kodytki piosulko picha!  
 Za drzewa, w mgle po uśmie choelce,  
 Wypomni najzey dzwitek co przemucha  
 Płekitnie po zadętej droelce...

W deszcz, co się jak drzewi każdy zimudzi,  
 W mpyłach kurezy murzeki jiuaczy,  
 Seliśmy, z sibi pątrase na ludzi,  
 Dżis, niech każdy na siebie patrzy.

Zmroki, co nie chcą oxyc w srowie  
 Dżis, że exdek je uęka strasi,  
 Gdy krwiz szjaniuje pakowci  
 Młodych lat, jiwirę rozdzwoni ptasi,

Ze polom rozdzwoni wateka,  
 Zmrok matury niwiniwie wielkiej. -  
 Dżis jerece exdowick się waha,  
 By cadowac swej braci krapelki,

Ktore się na ziemi tak jarka.  
 Ze wobec nich we gwiazdua zbladła,  
 Nad uimni exdek się chyli twarz,  
 Chce zapomnieć, z zboż - woski jaćka!

Exdek nie uchyli Anwi otwarcie  
 Nie wieczas, exyci co dokuczy,  
 Chleb da ci krenstwy i miód w kwarcie,

Yak przepis sterowludzki uexy;

W sieni mieszkał w nich wóz nie zajadzie  
Choć zmuszenie proznicę zwęzli,  
Za wjazdem jego widzę - c' w bródce,  
Popieraszyni keso: usmiech sprasli.

U ludzi troszkym się ołaski,  
By nam jedno: byli przychylu -  
Przeto trza nam na zebry laski,  
By ~~tylko~~ tylko wiedzie: przyimny silu

U nich, ze w uietankę nie popadł  
Czek, co zamiechad w naszj poprawy  
Owärtosci wietkow: swojskich dopat  
W u sciech by mieć strak ciepłej  
Strawy.

Yak ja i wy się przekonacie,  
Ze strawy, zebrać nie znajdziecie:  
Bo chleb się piekąc w naszej chacie,  
Ma wielki ogini, domu swoj w świecie;

Oż miar, sens przeka nam się godnie:  
Przychyluaci swojã pam ożnawimie,  
Z swej straty zapalamy pochodnie...  
Dla kumie, puch mikt nie będzie w majmie!

Wiedz, poblizé ludzi okolne

Łosowitka do kłamstwa potrzeba,  
Kosmiki uwar gorbia niewolne:  
Co lepi chce' współzycia z rąca;

Of obcych celu mięk się odstrychnie  
Jak od sukni: ciasto jedności;  
Przez to strumień życia w nim cieknie -  
Duo gębsze, gdy w brzegach podostki;

Nie wolno przechodzącego mimo  
Wiązać obowiązkami Kochania,  
By pól nie zaległ zawód zimny,  
Z twej gotowości się webrać!

Myszka ciszey niema cofaniec,  
Ktoż przed życiem drzwi zapiera,  
I niema ciszey też powstaniec  
Płody podpad p byt powiera...

Spokój się rodzi w przedsięwzięciu,  
Zęby ostrym mieć w rękę seje,  
Serce - w wewnętrznych skargą sprzątnięciu  
Starzet pojmuć w ciszy, w dobrodziejści;

Yest cizła & powinchnia możliwa,

Poto, że w niej: braku zycia dwuręce w niej,  
Gorawy w niej huca jak brzęk zylia,  
Im się zasila własnością w niej;

Co ludzkiej naturze przystoi?  
Gdy się jej przypłaci zawieszony:  
Ze zwałecia nie ma ostoi,  
Aż w psack, skarga fajna jędry?

Bogobojność w niej się zawieszony,  
Sua piersi ręce zardawie,  
Bardziej niż jest wyda się lichosy:  
"Każdy patrzący się, już zwał me!..."

Słardze serca trza w sercu ucha;  
Lichosy odepdzie gdy z tek postawie,  
W tej ciszy... gwar hecyj przeducha...  
Co potu dyle z martwych wstanie.

W checi będąc nieobojętni  
Ci dwaj mogą się podjąć zardawie,  
Do domostw powróca majętni,  
Ze uabyli dla zycia przedwie.

Z rana jego czdowiek omieszka  
Szereść czy strugi się palętni,  
Jama do lęcki przęnie scieżka,

Gdzie się opowie przeseroć w dłoń...

Oz mią brok nog usprawiedliwiony,  
Który poezymą sprawiedliwi:  
Próbują mimo wstyd ochrony,  
Gdzie dby exlowek się podziwi, -

On słowici rośnie ucisk koleżugi...  
Niechaj ja w twoim srozy domu,  
Wspolnej to cwoie popisek w castugi,  
Ze ucisku, nie edad nikomu!

Skidij przyjazniuz dojzady  
Nienubie pobudzasz w tym czasie,  
Gdy przyjacielowi rzekł pochwały:  
Czładalas - w towarzyskiej sprawie.

Gada nas przeseroć przyjaciel,  
Gdy on wesot - przez Emypilue puertki  
Zachroie polchodzie sie biniela -  
Humor ludzki jak plot jest gistki,

Po którym podmuchy przeseroć  
Skidij je naniestudie pogama...  
Przechodząca w sioę słowieskerę,  
Niesomna pudnego jwz tamia...

Niechże cześć tak cery przymruży,

Miedrac, że wszak się coś pamięta,  
Wypomni o najwęższej przeziębieniu,  
Pamięć, gdy słowami przeszedła...

Lini utworzon z wronych gadanek  
Ciepła dusza w najwęższej przeziębieniu:  
Słuchaj przyjaciół: to słowozłoty!  
Słuchaj budować na pustyni.

Poznaję gdy pytam do miasta,  
Z strat potroziłem potraw wypoki?  
Potem co dzień w nich zarasta  
Nauki twoje, której liczę epoki:

Zar przyjmów w węgli utrzymać  
Słuch w lud możliwości płomienich przesłuch,  
Pył kwadrantów, jak wiatr drzymać,  
Opat w ucyfku mógł być zmierzają!

Grouady nauki twoje i pij haustem  
So z wymion słowem da się pisać,  
Pył ziele żywiołem jak iukaustem  
Moc pisać, trwać lat wycisnąć;

Miechów potężnych ty mi spętasz,  
Decz można być za warszawę,  
Staw wiatraki, gdy świat jak jumentars  
Lichy, richer sławie polędwie. —

Masz bez przodkowy herb cykoria,  
 Samowierzny kamieniarz piły  
 Przez węskę, która świat powleka  
 Wstręt wydadz i groził niezawiesz:

- Tomis tamował brew, gdy cięce...
- Nie dajesz mi wrzec' ach! samemu
- Ten-e' syj' mieda, twój rait pyriece...
- Bluznię, świat nie zatwierdził stenu?

Włiu w przepływanym obleczeniu  
 Łódz' iuniey mdat przyskadoń wbyja,  
 Hej! herbu nie gub w potępieniu:  
 Ze wdziesz uosć blypszy się jak zimja...

Byt bohaterstwa dziś wstąpił  
 W dolinie życia samostny,  
 Wstępn do zalu wraza z dobywasy  
 Wpływ ochrowia pogodzi koręptny;

Pacierz z prkaniem pakuwionu,  
 Pamiętkom męzarni z nad przespaści,  
 Swarz, w mysl o zwinu zamienionu  
 Pierwszy-e' jurebysie stajca nauasici:

- Ludzi nie obwiniać za ich bresie'
- Smitnych nie pytać: „co się stało?”
- Dni strzęwość - aby smiech miał pojesie'

Abijm się trudu jęc' mógł pumać.

Upodobasz sobie bogactwa -  
Niech celio ten, względem nie zawaha,  
Że wraź się w sieć podejrzeń wkracza,  
Co pyta skrajów wataha

Z prasów gdy się w ufności dostojna  
Wykupili, modlitwą ciemnością ...  
By, zawód, go uchył zije' wyzna,  
Co zatruł szczyt prąd oddechów,

.. Ta - c' mienności usprawiedliwi  
Rauć, którą ci obuwie' trzeba  
Prostomyślności klucza uoliwi  
Stron odry chmury, do gajów wieba,

Por wzruszeń się szumny zieleni...  
Mów: nie moja, w tem jest zarządca,  
A gdy ludkie są pociężeni...  
Mów: si rzekiem, gdzie wziąć pluga.

Nedziwy kto białochwałero kocha;  
Który rozdał falom swe mienie;  
Lycie nad przycwoda ludkę uapłocha;  
Ost jego twarzy przydnie szudzenie.

Wzruszenie perom nawet kaci

Desy się przekłuwają podniej  
Gdy zieleń w piwniu je osadzi -  
Od bykawań wra nie rozrozi...

Sobowiażamã jurat zaś mgła -  
Lsuj's gniew targ oddawa o siebie -  
Przypaści, co kupuje joraszco,  
Jest dla tych, co na własnym chlebo.

Bo tej trzeba raz widzieć lepiej  
Ow świeci wypatrzyć ziaruo rzeczy,  
Sutek od estowicka się odlepi;  
Padlina wozu myśli leczy.

Pracie, którego kraj: rozwaga,  
Mnie, już mnie się być bez pytania,  
Z żywiołu zjad mieć woc omaga,  
A usmiech rozgosi o jorawku.

Tak bo tam rzadko dziś się kory  
Przed prawdę, co się w jorawiu świeci,  
Ow zyciu jorawek trud psat boży,  
Co się wspominają, jak dzieci...

Naszą świętemi dzy, co zetrzą  
Powszednich, na jesiennej grudzie,  
Językowi nadzą medzo,  
Nie wspomną o pięknym brudzie;

Co wzajem się czyta obejmu,  
Prat bratu dłu-chleb piersi wy podda,  
Obarczonym: piersi odleju,  
Obrażonemu: dług w czei podda;

Prac jak suryle, myśl niespiewana  
Prz miał, kadek w duchu rzeczywisty-  
Ten którego miarę wysnuwano  
Prosty mimo, piszę swe listy.

Na ostrzeżenia list wybrałem  
Co mnie się wydane do cęsto,  
O wyspółny spokój nasz zachrałem,  
Ze przesłach przed się przewi gęsto!

~~ca~~

A ja ci teraz badogadawę,  
Ze mnie po i mierzni wichest zwad,  
Trafnie się widzi w zimem prawie,  
Czci dzień, czemuż się raczymam, pac'?

Czy może myśli wyostrowe  
Skoż z cępieli swój podysk zawrze miot?  
Ze odpowiedni pnie zastoue.  
Sądząc, że to zastawiona piec'...

Starszy, s'aciągajcie w siebie  
Jaki druczek, niewypłacaluy dług,  
Drosciej, mioty, jedę w potrzebie,  
Jakiż się oddawac coś będzie widzę?

Mnie nie chcesz nazywac' jak to chce,  
Po najosobistszem imieniu -  
Drosciej, wiek starszy za młodość kę,  
Do swąd przyjdzie, swąd w spożyciu...

Niechuo kamieniu, skargi zbiram  
Do miady idę przeciwko sobie,  
Oto na proch nogę rozciaram  
Wyrzut - : na chleb serca zarobę!

Chce zarządzej w uściskach twojej ręki,  
Chce' ławier peru przyrządosc' ssacy,  
Te lata mi bija w bebenki!...  
Dych edowzei na mnie zawiać wiatr gorzcy!...

Po przedewszystkiem w sobie pensie,  
Ze swasz skacinek nalezyć,  
Przyjacielowi za cierpienie  
Piszec: żyj! na marmurze pisać.

Poprzeb tej ustronie cudze:  
Po tam się powściągliwość myj,  
Serce wrosło na zegludze -

Pracę, objawczy się za pracę.

Podręcznik serca gładem nesterości  
Zastanawiał nuda w żal węzła:  
Że serca nie kwitną w miłości!  
Choć od życia trzeszczą gałęzi.

Dla serca jest wiosna na lato! -  
Gdy cię jak wóz brykoczek usłuszny,  
Tylko śmiech odpowiada nudo,  
Że się wydał zmiłkom i jądramy.

Dzis plekam przed tobą podwilkę,  
Tak przyni - nie w kostce pokory.  
W sercu sejm wstuskiego belki  
Okuc, zaś ja nie pręgi do obory!

Półpręgi na wydawniach  
Kasztuje do drzew duszy kłauki...  
Serce nie zaspi spraco w marzeniach  
Chce by jutro miały gwarę kagawki:

Co amodami są świętym,  
Z pracami ziemi w krajowym żurku,  
Płaskim i mrokiem melior dymu  
Witek, co ma serce z obwarzanki.

Oknem bez mego psio do lochu

Aż krew w smutkach ducha rozgrzała;  
Słońce boży głowę mi podniosła i prosiła,  
Wzrost świata twarde daś mi piase.

Przypadek w życiu na drzwiach dębowi,  
Obraz świata je rozkłada,  
Wtem, dłoń naciśnięciem prosi w dłońi,  
Jasności wytryska z oblicz petersa.

Nikomni mi daj do rąk klucza  
Osobnego postępowania,  
Głębokości względni nauka:  
Lazurowego bez światła.

Jesteśmy oba przed prośbą,  
Uśmiech usmiechem chwał i martwicie!  
Twoje oczy w morze niech nie steknie,  
Zaś jedności po mocie spojrzeniu...

Jeśli będziemy na zegludze  
Gdzie dzieci nam się rodzić będą  
Niechby mi miady mądrze w zardudze:  
Luzek się chorągwie chwiał gawęda.

Spojrz, przyjacielu, z wiatra na mnie!  
W porach takich mi masz występek,  
Surat wetelności wspiera ramię  
Dawaj nas w spojrzenia strępek...

Yezere - c' pożegnaj: postroju serce!  
Zdaj - przyjacielu, przyjacielu!  
Uczucia: mipli, by pasterce  
Zebys z ludzmi miogo pozyc' wiele.

---

Gdyś tak westchnieniem druch opyla  
Uroszę z ciężkich słów rastone,  
Zwiewną już, jak śpiewność wotyła,  
Bo znam oprawę, w której p'one!

Bo w tem powietrzu krystalicznym  
Głosy nasze śpiewem się stają,  
A słabiec nasz - spojrzeniem s'licznem,  
W którym dui życia miód swój dają.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**